

## ZAGINIONY XVIII-WIECZNY DRUK O. KAZIMIERZA WYSZYŃSKIEGO ODNALEZIONY

Publikacja naszego kandydata na ołtarze, czcigodnego sługi Bożego o. Kazimierza Wyszyńskiego, uznawana do tej pory za zaginioną, zachowała się - i to prawdopodobnie tylko w jednym egzemplarzu. Wcześniejsze poszukiwania w bibliotekach i archiwach włoskich (ze względu na jej druk w Rzymie w 1733 r.) nie dały pozytywnych rezultatów. Centralny Katalog Starych Druków Biblioteki Narodowej stwierdza natomiast istnienie jednego egzemplarza tej pozycji w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Dzięki staraniom pracowników Sekcji Starych Druków BJ jest ona również od niedawna dostępna w Domenie publicznej Biblioteki Cyfrowej BJ. Druk ten zarejestrował Karol Estreicher w swojej bibliografii, zaznaczając miejsce jego przechowywania, które - jak się okazało - nie zmieniło się do dnia dzisiejszego<sup>1</sup>.

Pełny opis dzieła (a raczej dziełka – z racji jego niewielkiej objętości) u Estreichera brzmi:

CASIMIRUS a S. Josepho. Vestigia aeternae faelicitatis, ad terminum sacris progressibus Ss<sup>mi</sup> Ignatij episcopi, et mart. trita, avitae soleae Illmi, ac Rmi Domini Ignatij Lasocki Archidiaconi Cujaviensis, Canonici Culmensis, & Varsaviensis J. U. D. &c. proposita in recognitionem obsequii sui, á Patre Fr. Casimiro a Sancto Josepho Ordinis Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae Congregationis Polonae. Dedicata. Romae, 1733. Typis Joannis Zempel. Svperiorvm permissv.

Powszechnie panujące dotąd przekonanie o zaginięciu tego dzieła wynikało zapewne stąd, że nikt nie próbował szukać go pod imieniem zakonnym autora (i to zapisanym w wersji łacińskiej), a nie pod jego nazwiskiem. W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej posiada ono sygnaturę: BJ St. Dr., 42232 I.

Publikacja ta została wydrukowana w małym formacie (w tzw. ósemce) i zawiera jedynie 29 stron tekstu, w tym 9 stron dedykacji poświęconej rodzinie Lasockich.

---

<sup>1</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XIV, Kraków 1896, s. 74.

Poprzedza go całostronicowy drzeworyt przedstawiający herb Dołęga Ignacego Lasockiego. Oprawę stanowi jasna skóra, częściowo zniszczona na grzbiecie. Brak jest również fragmentu dolnego narożnika we wszystkich kartach, ale bez szkody dla tekstu. Przednia karta ochronna zawiera częściowo przekreśloną i zamazaną rękopiśmienną zapiskę, sporządzoną być może przez samego Estreichera. Jest ona następującej treści: „1892.I.77. Casimirus a S. Josepho Krzywański Schol. Piar. [niżej] Casimirus a S. Josepho <Krzywański> pierwotnie w zakonie Piarów, a r. 1733 Maryanów. <rzadkie i nieznane dziełko>”.

O. Kazimierz Wyszyński w tym czasie, (w latach 1731-1733) przebywał w Rzymie. Pełnił tam przede wszystkim obowiązki prokuratora zakonu. Po przybyciu do Rzymu na początku 1731 r. zamieszkał w klasztorze Ara Coeli u Braci Mniejszych. Miejsce „u fratrów” – tak nazywali nasi biali współbracia Ojców Reformatorów, z czasem stało się stałym miejscem zamieszkania marianów podczas ich podróży do Wiecznego Miasta. Wprawdzie 9 lipca 1731 r. o. Kazimierz podpisał dokument wieczystego wynajmu kaplicy Madonna dei Cerchi z jej właścicielem, markizem Krzysztofem Cenci. Transakcja ta nie doszła jednak do skutku, ponieważ Rada Generalna w Polsce nie zgodziła się na płacenie 30 „skudów”<sup>2</sup> rocznej raty oraz dlatego, że miejsce to było szkodliwe dla zdrowia. Po zaledwie dwóch latach o. Wyszyński zwrócił posiadłość właścicielowi<sup>3</sup>.

Podczas pobytu w Rzymie o. Kazimierz przede wszystkim starał się nawiązywać kontakty z różnymi zakonami. Zajmował się sprawami swojego zgromadzenia, a resztę czasu poświęcał na modlitwę, odwiedzanie kościołów, lekturę i pisanie. I właśnie ta dziedzina aktywności o. Kazimierza Wyszyńskiego będzie nas w tej chwili najbardziej interesować.

O. Kazimierz nie pozostawił po sobie bogatej spuścizny pisarskiej. W wykazie jego pism, przedstawionych w procesach beatyfikacyjnych w Polsce i w Portugalii figuruje kilkanaście pozycji, z których zaledwie kilka jest znanych i zostało wydanych drukiem.

Jego najbardziej znanym dziełem jest *Gwiazda zaranna*<sup>4</sup>. W tym miejscu należy też wspomnieć o jeszcze innym druku, którego autorstwo (według ks. B.

---

<sup>2</sup> Skudo (wł. scudo – tarcza) – srebrna talarowa moneta włoska, bita w XVI-XIX w. w wielu mennicach, zob. A. Mikołajczyk, *Leksykon numizmatyczny*, Warszawa 1994, s. 273.

<sup>3</sup> Ks. B. Jakimowicz MIC, *Czcigodny Sługa Boży Kazimierz Wyszyński*, [w:] *Polscy święci*, (t. 9), red. J. R. Bar OFMConv., Warszawa 1986, s. 128-169.

<sup>4</sup> Tamże, s. 164-168;

Jakimowicza) tradycja przypisuje właśnie o. Wyszyńskiemu. Jest to niewielki anonimowy druk, wydany w Berdyczowie w 1773 r. pod tytułem: *Uwiedomienie o sukience*<sup>5</sup>. Broszura ta miała prawdopodobnie kilka wydań, różniących się tytułami i zawartością. Na karcie tytułowej berdyczowskiej edycji zaznaczono, że jest to już czwarte wydanie. Pierwodrukiem była natomiast broszura wydana w Warszawie w 1755 r. Wydanie to prawdopodobnie nie zachowało się. Umieszcza je w swojej bibliografii K. Estreicher i jako jedyne go posiadacza podaje Bibliotekę Krasieńskich<sup>6</sup>. Większa część zbiorów tej biblioteki spłonęła w czasie powstania warszawskiego, ocalałe fragmenty po wojnie przeniesiono do Biblioteki Narodowej. Drugim z kolei było zapewne wydanie lizbońskie z 1758 r.<sup>7</sup> lub inne nie znane nam wydanie polskie. Trzecim wydaniem mogła być również publikacja w Berdyczowie w 1767 r.<sup>8</sup>.

W katalogu pism o. Wyszyńskiego B. Jakimowicz wymienia książkę pt. *Vestigia Aeternae Faelicitalis*, wydaną w Rzymie w 1733 r. Dodaje też, że ze względu na niemożliwość odnalezienia dziś tej pozycji trudno wydać sąd o jej wartości. Na podstawie zeznań świadków w procesach beatyfikacyjnych Sługi Bożego wiemy, że był to zbiór wiadomości o św. Ignacym męczenniku i biskupie Antiochii. Nie jest wiadome, czy był przedrukiem już poprzednio wydanej książki. Jedną rzecz wydaje się pewną, że Wyszyński napisał sam do niej przedmowę, przygotował do druku i wydał w Rzymie – stwierdza cytowany autor opracowania o Wyszyńskim.

Dziś już dysponujemy znacznie większą wiedzą. Otóż tekst samej biografii św. Ignacego, biskupa Antiochii (zapewne patrona Lasockiego) o. Kazimierz zaczerpnął z dzieła Symeona Metafrastes, jak sam zaznacza w podtytule. Symeon Metafrastes, święty Kościoła prawosławnego, to jeden z najbardziej znanych hagiografów bizantyjskich, zasłynął między innymi jako autor parafraz dawnych żywotów świętych i akt męczenników<sup>9</sup>.

Wstęp (dedykacja), dość obszerny w stosunku do tekstu głównego, jest natomiast laudacją dla Lasockich. Oprócz Ignacego, o. Kazimierz wymienia jeszcze kilku innych

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 167-168; (Estreicher nie notuje tego wyd. – przyp. autora).

<sup>6</sup> *Nabożeństwo za dusze zmarłych, które u WW. OO. Maryanów Zakonu Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny na ratunek dusz czyścowych fundowane odprawuje się co rok. etc. z niemieckiego na polski język przetłumaczone z przydatkiem Polskiego Nabożeństwa*, W Warszawie, w druk. XX. Scholarum Piarum, 1755; K. Estreicher, dz. cyt., T. XXIII, s. 3.

<sup>7</sup> *Confraria da Immaculada Conceição Do Escapulario, e das dez Virtudes de Maria Santissima...*, Lisboa 1758.

<sup>8</sup> *Obiaśnienie z informacją o Zakonie OO. Maryanów Zakonu Niepokalanego Poczęcia, oraz Nabożeństwo za dusze zmarłych...*, Berdyczów, w dr. Fortecy N. P. Maryi, 1767; K. Estreicher, dz. cyt., T. XXIII, s. 215.

<sup>9</sup> P. Kochanek, *Symeon Metafrastes*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, T. XVIII, Lublin 2013, kol. 1305-1306.

przedstawicieli tego rodu, między innymi Marcina Lasockiego, fundatora kościoła i klasztoru marianów w Goźlinie<sup>10</sup>.

Biogram Ignacego Lasockiego, któremu o. Wyszyński dedykował swoją publikację, nakreślił ks. S. Chodyński:

„Lasocki Ignacy kan. wł. [kanonik wrocławski] Dr. O. P.[doktor obojga praw] [...] Lasockiemu dano kanonię szlachecką, zapewne w r. 1734. Na kap[itule] 24 marca 1735 r. kan. Maurycy Jeżewski, w imieniu Lasockiego przedstawił akt biskupa dany w Smardzewicach 18 lut. t. r., pozwalający na zamianę kanoników, [...] w ten sposób, że Lasocki miał objąć stałą kanonika kaznodziei (plebeusza), a jego stałą szlachecką zająć Piotr Sikorski i zaraz Lasockiego instalowali kan. Rychłowski i Sikorski w osobie Jeżewskiego. Lasocki znajdował się wtedy w Rzymie na naukach i z tego powodu jeszcze na kapitułach gener[alnych] 1735 i 36 r. nieobecny, a pisany jako w Rzymie przebywający. Zaznaczono przy tej nowej jego instalacji, że gdy powróci ma osobiście wykonać wymagane przysięgi, przedstawić dyplom doktorski i wypowiedzieć w katedrze kazanie [...] Jakoż, wróciwszy, na Kap[itule] gen[eralną] w stycz. 1738 r. przedstawił dyplom doktorski obojga praw, wydany z gimnazjum Ś. Eustachiusza 1735 r. dotąd zachowujący się w archiwum Kapituły. Dowody przedstawione przyjęto i uznano go kanonikiem kaznodzieją pleni iuris. Jako kaznodzieja, objął Lasocki inkorporowane do jego kanonii probostwo w Wieńcu, gdzie często przebywał; obowiązki parafialne łącznie z wikariuszem spełniał i o ozdobę domu Bożego się troszczył, czego w dawnym kościele wienieckim pamiątki były. Nim został kan. wł. był Lasocki prałatem dziekanem w kolegiacie łęczyckiej. Prelaturę tę dobrowolnie odstąpił Stanisławowi Kaszowskiemu kan. łowickiemu probosz. Brzezińskiemu, który przez wdzięczność dedykował mu kazanie, jakie miał w kościele pijarów w Łęczycy [...] W dedykacji mówi o Lasockim, że jest pierwszym i najstarszym kanonikiem katedry wł., pryncypalnym kaznodzieją katedry i prob. w Wieńcu, że w Rzymie był na naukach, tam doktoryzowany i dalej: >>Głośna z dawna jest tych sławnych kazań Twoich nie tylko tameczna katedra i dyecezya kujawska, ale też i drugie jej przyległe, w której kościołach po różnych miejscach publicznych w młodszym jeszcze wieku toż słowo Boże, jak wyborne ziarno rozsiewałeś i już z niego znaczny zebrałeś i oddałeś Bogu pożytek<<. Dalej mówi, że i archikolegiata łęczycka słuchała kazań jego, gdy tam lat kilkanaście był drugim prałatem, zajmując

---

<sup>10</sup> Fundatorem Goźlina był Jan Lasocki, cześnik łukowski – przyp. autora.

dziekaniu, stawiał wzór z siebie miejscowemu duchowieństwu. Lasocki w katedrze wł. kazania miewał [...] Na kapitule w stycz. 1748 został Lasocki prokuratorem masy kapitulnej (generalnym) z pensją roczną 300 tynf. [tymf, tynf – dawna moneta pol.] Był nawet przez bpa Ostrowskiego podany kapitule jako kandydat na archid. pomor. wraz z kan. Franc. Wybickim, po zmarłym Cypr. Wolickim, obrano jednak Wybickiego d. 29 grud. 1764 r. Oddany obowiązkom kościelnym, dla każdego uczynny i miłosierny [...] Nie był już na kap. gen. w stycz. 1772 r., leżał chory w Włocławku. Czując się coraz słabszym, rozporządził swoją własnością i spisał testament, [...] Zabrawszy potem rzeczy kosztowniejsze przeniósł się do Płocka i tam osiadł w klasztorze OO. Reformatów, gotując się na śmierć. Umarł w Płocku 1 marca 1772 r., pochowany w kościele OO. Reformatów [...]”<sup>11</sup>.

Lasocki poza tym był kilkakrotnie kandydatem na deputata do Trybunału Koronnego. Deputatami do Trybunału Głównego Koronnego w XVIII w. było 63 kanoników, wyznaczanych rokrocznie do 1791 r. Trybunał, jako najwyższa instytucja sądowa w kraju, został powołany w 1578 r., a kanonicy zasiadający w jego urzędach musieli mieć wykształcenie uniwersyteckie, odpowiednią postawę moralną oraz cieszyć się ogólnym szacunkiem wśród duchownych i świeckich. Kanonik Ignacy Lasocki kandydował na to stanowisko w latach: 1748, 1749, 1757, 1764<sup>12</sup>.

Brak dokumentacji źródłowej dotyczącej okresu drugiego pobytu o. Wyszyńskiego w Rzymie pozwala nam snuć tylko pewne przypuszczenia. Wyszyński, przebywając w Rzymie, poznał zapewne studiującego tam Ignacego Lasockiego. Nie wiemy, czy znał go osobiście już wcześniej. Lasocki jako przyszły prawnik, mógł służyć pomocą prawną o. Wyszyńskiemu w jego poczynaniach jako prokuratora zakonu. Mógł również wspierać go finansowo lub w jakiegokolwiek innej formie w czasie jego pobytu w Rzymie. Można więc przypuszczać, że niniejsza publikacja została stworzona jako wyraz wdzięczności za okazaną pomoc. Z drugiej strony, dla Lasockiego publikacja ta mogła służyć w celach wizerunkowych jako niebagatelna funkcja propagandowa w jego dalszej karierze. Należy również dodać, że zawarta w dedykacji biografia Lasockich obudowana formami retorycznymi typowymi dla epoki, jest rodzajem panegiryku – formą wypowiedzi bardzo popularną w kulturze baroku. Wprawdzie pozycja ta nie ma większego znaczenia do poznania historii i duchowości marianów,

---

<sup>11</sup> S. Chodyński, *Katalog prałatów i kanoników włocławskich*, Włocławek 1914, s. 481-484 (rkps w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku).

<sup>12</sup> Ks. S. Chodyński, *Trybunałiści z Kapituły Włocławskiej. Na podstawie akt kapitulnych, opisał...*, Włocławek 1911, s. 35, 53, 59, 81-82.

ale jest ważna ze względu na twórczość samego o. Wyszyńskiego, zwłaszcza wobec szczupłości jego dorobku pisarskiego. Dalsze badania nad twórczością pisarską o. Wyszyńskiego pozwolą bardziej przybliżyć tę postać.

Poniżej znajduje się polskie tłumaczenie wstępu (dedykacji)<sup>13</sup>.

Najznakomitszy i najczcigodniejszy Panie.

Święte ślady twojego życia Naświętszego Patrona, z którymi teraz w tym Ojcowskim Mieście [Rzymie] postępujesz, pradawnej po przodkach podkowie Twojego imienia przedkładam, najznakomitszy i najczcigodniejszy panie. Która to podkowa przyzwała sobie krzyż, który tak bardzo błogosławi drogę, i szybką porusza strzałę, że bezzwłocznym biegiem ustalony cel osiągasz, choć bardzo mozolnymi zakrętami ścieżki owe – co już przyznają – prowadzą bezpośrednio ku najwyższemu wierzchołkowi osiągnięcia najwyższej doskonałości; tak że za niemożliwe uznałbym, by drogi te mogły być rozplątane jakąś metodą, gdybym nie wiedział, że gdzie indziej zrodziła się do tego, co wzniosłe, także przez oręż, przez ogień podkowa Lasockich.

Nie ma nikogo, kto nie widziałby w tobie prawości twoich przodków, przez tyle dziesiątków stuleci wyniesionej nad wszystkich, która to prawość zarówno przez święte przykłady uczciwości, najgorętszy zapach dla religii i Kościoła, jak i przez najbardziej zbawienne rady, przez oręż i zwycięstwa do samych niemal gwiazd jest wyniesiona. Wyróżnia się jaśniejący w świetle Mądrości, sławny, na światło zaniesiony herb Twój, w imieniu najświetniejszego kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego Mikołaja Lasockiego, uprzednio biskupa poznańskiego, potem wrocławskiego, senatora Królestwa Polskiego, antenata twojego, który, uwieczony zasługami i cnotami, a także purpurą zaszczytu, z czego czuł się zawstydzony na świecie; nie miał [być może nastąpiło tu jakieś opuszczenie w oryginale, bo nie łączy się to składniowo z resztą], Mikołaja zaś wraz ze złotem cnót odmalowują Roczniki, w taki sposób, że cokolwiek uczynił, oceniane było jako godnie podniesienia do niebiańskiej wartości, zdało się godne odnotowania bądź promieniem słonecznym, bądź piórem serafinów.

Poznaje świat z jaśniejącego, przestawnego Twojego rodu, wybitność podkowy Lasockich, w której czyta [świat], że nie było w Polsce niemal żadnej katedry, której nie ozdabialiby i nie wstawialiby prałaci Twojego imienia, jak lilie wirydarz, jak gemmy

---

<sup>13</sup> Tłum. z łac. Robert Sochań. Uwagi w nawiasach kwadratowych dodane od autora tłum. Przyp. autora.

koronę, jak gwiazdy niebios. Także i w dzisiejszych czasach herb twój wstępuje po coraz wyższych stopniach, w ojcowskim Zakonie Benedyktynów, gdzie, jak powszechnie wiadomo, najznakomitsze i najczcigodniejsze Teresa Lasocka, opatka toruńska i Marianna Lasocka, opatka sierpecka, wyróżniają się zasługami, wzorcami i świątobliwością życia. Tak jak jedna czy inna norma cnót kształci pozostałe zastępy swojego kolegium, tak i łaska kształci ku zapachowi słodkości dla najwyższej świętości dziewiczej, i odziedziczona po przodkach podkowa wyrażonymi śladami pokazuje, że idzie za niebiańskim barankiem, z którym pójdzie.

Kto zaprawdę niebo ogarnie, albo kto zacieśni słońce do jednej okolicy? Jakie skrzydło uleci do tej chwały, w której jest ze skoligaconą krwią Bilińskich, Krajewskich, Łączyńskich, Strzałkowskich, Siemianowskich, Dąbskich, Załuskich, Bagniewskich, Fredrów, Żurawskich itd. Twoja podkowa tego dostąpiła, mówią zasługi ojców w ziemiach zakroczymskiej i wyszogrodzkiej, bowiem, czego szlachta nie poddaje w wątpliwość, ziemie te nazywane są ziemiami Lasockich. Oznajmia to wywyższony blask twojego imienia, tak jak po śmierci żyjący w sercach wszystkich najznakomitszy Władysław Lasocki, podkomorzy zakroczymski, podkomorzy zakroczymski, dziadek twój; gdy on milczał, nieme było oblicze sejmików, gdy on nie walczył, ziemia w wojnach trwała. Drugiego Atlasa czcił polski świat, którego złote runo wolności niósł w ręku swojej rady. Nie ośmielam się wzbudzać ze słodkiego snu wieczności rozkoszy naszego stulecia, najznakomitszego Ludwika Lasockiego, starostę zakroczymskiego, dowódcę jazdy Świętego Królewskiego Majestatu, ojca twojego, który do dziś w dzisiejszej pamięci wszystkich wszedł w nawyk chwały przodków, karki wrogów ojczyzny trzyma pod nogą, jedynym bowiem jego odetchnieniem było zetrzeć szyki wrogów dybiące na głowę wolności, i dlatego okazał potomności dowody znakomitości swojego imienia, że, gdy w wielorakich doświadczeniach, dzięki zwycięstwom chwałę uzyskał, od samego czasu panowania Augusta, króla polskiego ważył się w sercu triumfować drugi Hefajstion sarmackiego Aleksandra. Milczę, ponieważ żywym, w pewnym stopniu, tchnieniem dychają same pamiątki wrodzonej prawości najznakomitszego Adriana Lasockiego, starosty wyszogrodzkiego, stryja twojego, z którego szlachetności ducha Apelles ku Marsowi z otwartym czołem dzielnie zmierzał. Jak wielkim był też mąż w życiu swoim, świadectwem żalność po śmierci, której doznał każdy z osobna. Nie wspominam jako o wyróżniającym się w sercu twoim, przeschlachtetnym bracie twoim, z którym jednym duchem oddychacie, najznakomitszym Dymitrze Lasockim, mieczniku ziemi

zakroczymskiej, który przez doświadczenia bohaterskich czynów, skierował kroki do tak wysokich zaszczytów, że nie tylko nie zboczył ze ścieżek swoich przodków, tak że każdy jasno po jego słuszności poznać mógł dostrzec, jak przyrodzoną jest chwała tego wspaniałego domu. Milczę o zmarłym, a odznaczającym się taką samą szlachetnością Pawle Józefie Lasockim, staroście wyszogrodzkim, bracie stryjecznym twoim, którego duch, podniesiony do wielkoduszności, oprócz niemych pochwał prawości, trąbą herolda wystawia sam dwór Augusta, króla polskiego, ozdabiał ten herb tak dzielnie, że tam, gdzie był [Paweł] obecny, tam świat sądził, że jest on ku ozdobie władcy. Znaczące ma uzasadnienie świat sarmacki dla wyniesienia Twojego imienia w najznakomitszym Marcinie Lasockim, cześniku łukowskim, który godnymi odnotowania krokami swoimi ku wawrzynowi i złocie w tak wspaniałym rynsztunku udał się, że pochwały przodków same uważały się za ani trochę zdolne, by dosięgnąć jego sławę, a jego mowę pochwalną wykrzykują same kamienie ze ścian naszego konwentu goźlińskiego, który wzniósł dla naszej kongregacji najwspanialszy fundator, i jako nie tylko z imienia, ale w rzeczy samej [aluzja do czynów św. Marcina] Marcin najszczodrobliwiej uposażył.

Zaprawdę uważam, że nie jest możliwe przywołać do pełnego obliczenia niezliczonych mężów, dla naszkicowania których świat, gdyby to na stronę rozciągnąć, ledwo by wystarczył; zajęcie się wiecznością pozostawiam potomności. Dość mi tymczasem, by dla poświadczenie wzniosłości podkowy Lasockich Twoje, najznakomitszy i najczcigodniejszy panie, badać ścieżki, przez które – tak jak Olim w atomie, Ocean w kropli, cały świat w punkcie – wielkość Twojego domu w Twojej osobie skupiłeś. Zamknąłeś Iliadę w pestce, jako że talenty wszystkich [członków swojej rodziny] reprezentujesz w sobie nie inaczej, niż jakby w zwierciadle wzniosłego życia Twojego skoncentrowane. Od lat już dziecięcych były przeliczne dla wszystkich wskazówki, jakiego stopnia zaszczytu rodowa twoja podkova dostąpić w przyszłości zasługuje, gdy w naukach postąpiłeś tak dalece, jak każdy powinien nie tylko się z Tobą zrównać, ale i Ciebie przewyższyć. Sama krakowska mównica, gdyby mogła, stałaby się piewczą Twoich zdolności, z której to mównicy Ty, wielki profesor filozofii, cokolwiek twierdziłeś, było nie do odparcia, cokolwiek nauczałeś, było nie do zbicia; a najuczeńsi, słuchając, zdumiewali się, nikt zaś nie mógł rozstrzygnąć, czy to Ty brałeś rozgłos od Arystotelesa, czy on od Ciebie chwałę. Przeto ku wyższym stopniom dostojeństwa poczyniła kroki twoja, po przodkach odziedziczona podkova, gdy Akademia Chełmińska uczciła Cię jako swojego doktora



teologii; gdzie tajniki Bożej nauki, od wieków ukryte, odkryłeś tak bardzo oczywistymi teorematami, że nikt nie wątpił, że je widzi. A dla Twojej podkowy nie ustanowiłeś kresu w tym teatrze chwały. Mównica chełmińska pochyliła swój majestat przed Twoim herbem, jakby dzięki duchowi Doktora Narodów głosiłeś prawdę Ewangelii, drogę do niebiańskiej ojczyzny nie mniej przykładami, co słowami wskazując, ciągiem płomiennych przemów serca ciągnąłeś ku Twojemu Pomnożycielowi, jak drugi Chryzostom, słodki nawet wtedy, gdy się sprzeczałeś. Ponieważ zaś dla znamienitych mężów jednego świata nie dość, poświadczenie Twojej prawości publicznie okazał narodom Klemens XII, papież dziś szczęśliwie panujący, gdy swoją władzą mianował Cię doktorem obojga praw. Godziło się bowiem, by do wykładania praw został wezwany taki ktoś, o którym się mówi, że swoim porządkiem obyczajów prawa zachowuje. Gdy przeto stało się mi wiadome, jak bardzo wyniesiona do wysokości jest podkowa najznakomitszego imienia Twojego, co jako żywymi argumentami w Tobie dowiedzione widzę, proponuję Tobie drogę najświętszego Ignacego, biskupa i męczennika, patrona Twojego, byś nią podążał, cnotliwymi postępani naznaczony, do czasu wiekuistej szczęśliwości. Kongregacja Mariańska towarzyszy Ci w tej ścieżce modlitwami, byś po czasie szczęsnego życia osiągnął ten kres, który uzyskała biegnąca przez stadia cnót odziedziczona po przodkach Twoja podkowa.

Tego życzy

Dla wyznania nieskończonego posłuszeństwa

Wieczysty wielbiciel Twojego imienia i czci, i sługa

Najpokorniejszy brat Kazimierz od św. Józefa Zakonu Niepokalanego Poczęcia  
Najświętszej Panny Maryi.

*Waldemar Karpuk MIC*